niedziela, 25.03.2018

ZAMYŚLENIA NA NIEDZIELĘ PALMOWĄ

Ojciec Święty Franciszek wskazuje nam, że droga życiowa człowieka zawsze prowadzi przez krzyż. My to wiemy, ale nie wszyscy się z tym godzimy, bo przecież nie jest to ani łatwe, ani miłe. To trud, którego trzeba się podjąć, bo bez niego nie dojdziemy do szczęśliwego końca naszej drogi. Bardzo uderzyło mnie to, że w pierwszej swojej homilii, którą Ojciec Święty Franciszek wygłosił do kardynałów 14marca 2013 r., powiedział, że choćby ktoś był kardynałem, biskupem, a nawet Papieżem, to bez krzyża nie jest uczniem Chrystusa. To jest niezwykłe: nie może być uczniem Chrystusa ten, kto nie bierze swego krzyża.

Kiedyś – wielu z nas to pamięta – śpiewaliśmy: „Witaj Krzyżu, nadziejo jedyna". A dziś dla wielu krzyż jest nie tylko uciążliwy, ale czasem jest zawstydzeniem, pewnym balastem, który uwiera. To jest jakiś dramat, także nas, Polaków. A przecież bł. Jan Paweł II mówił o krzyżu jasno i bardzo wyraziście: „Brońcie krzyża". Mówił o krzyżu jako o naszym drogowskazie od Tatr aż do Bałtyku.

Myślę, że każdy Papież, który chce ludziom przybliżyć Chrystusa, musi mówić o Jego Krzyżu. Franciszek podkreśla to już na początku pontyfikatu w sposób bardzo mocny i wyrazisty. Mówi nawet tak: „Kto się nie modli do Boga, ten modli się do diabła". To jest dla ludzi wstrząsające, ale taka jest prawda, która powala na kolana właśnie przed krzyżem, przed Bogiem.

Całe nasze życie jest naznaczone krzyżem. Droga człowieka prowadzi przez krzyż. Biedaczyna z Asyżu – św. Franciszek, na cześć którego przyjął imię nowy Papież, był tym, który stygmaty Chrystusa nosił na swoim ciele – na rękach i nogach. Był naznaczony Krzyżem Chrystusa. Dzisiaj, kiedy nowy Papież jest przyjmowany przez wielu ludzi w świecie z entuzjazmem, na pewno jest to dla niego źródłem radości. Ale za chwilę – i Ojciec Święty na pewno bardzo dobrze to wie –radość będzie połączona z wielkim ciężarem krzyża. Nie tylko z tego powodu, że nie jest to człowiek młody, ale jak każdy z nas będzie musiał nieustannie przekraczać siebie w tym, czego będzie wymagała posługa Następcy św. Piotra. A to będzie niesienie krzyża. Trzeba nam wzorem Ojca Świętego przerastać siebie w zadaniach, które stają przed nami. Jestem przekonana, że Papież Franciszek już doświadcza tego krzyża w sposób bardzo osobisty, tak jak doświadczali tego Jan Paweł II i Benedykt XVI. A jednocześnie go przyjmuje, bierze na swe ramiona. Nie tylko krzyż Kościoła, który ma dzisiaj także trudne dni, ale krzyż świata, który buntuje się przeciwko Bogu. Wielu dziś nie chce krzyża, pluje na niego, znieważa go. Ojciec Święty swą postawą wyznacza drogę i kardynałom, i biskupom, i kapłanom, i osobom konsekrowanym, i świeckim, i młodym, i starym –wszystkim. Mówi: bez krzyża nie przejdziesz swojej drogi nigdy, a jeżeli godzisz się na krzyż, to godzisz się na pomoc samego Boga na twojej drodze. Myślę, że to właśnie nam wszystkim chce powiedzieć Ojciec Święty. Jesteśmy uczniami Jezusa, który daje siebie i który pomaga każdemu z nas w trudnej drodze. Dotyczy to każdego człowieka, dotyczy to także Polski. Dziś można odczuć, że wielu ludzi nie chce krzyża w swoim życiu. A przecież krzyż jest wyznacznikiem człowieczeństwa. Dziękujemy Ojcu Świętemu Franciszkowi, że nam o tym tak mocno przypomina.